

Beata Kosowska-Gąstoł

Uniwersytet Jagielloński

Europartie jako rzecznicy (nie-)reprezentowania interesów politycznych w UE oraz ich wpływ na (dez-)integrację europejską

Reprezentowanie interesów obywateli uznawane jest – obok dążenia do zdobycia i sprawowania władzy – za jedną z głównych funkcji partii politycznych (Detterbeck 2013). O ile jednak druga ze wspomnianych pozostaje domeną partii, pierwsza przejmowana jest w dużej mierze przez organizacje społeczne, ruchy i inne niepartyjne podmioty (Sobolewska-Myślik, Kasprowicz 2014). Nawet jeśli współczesne partie skupiły się na funkcji rządzenia pozostawiając reprezentowanie interesów i pośredniczenie między społeczeństwem a rządem innym organizacjom społeczeństwa obywatelskiego, nie oznacza to jednak, że całkowicie zrezygnowały z tej aktywności. Trafnie ujęła to Kay Lawson (1980: 23), według której: „Partie twierdzą, że służą jako agencje łączące, ponieważ jest to jedyny sposób, aby utrzymać legitymację, zdobyć głosy (...)”. Poza tym, nawet jeśli mamy współcześnie do czynienia z wielością i dużym zróżnicowaniem kanałów reprezentowania interesów, to partie pozostają tymi podmiotami, które skutecznie dokonują ich agregacji w swoich programach, a po dojściu do władzy w prowadzonej przez rząd polityce państwa (Bonotti 2011).

W tym kontekście warto rozważyć czy i w jakim zakresie funkcja reprezentowania interesów jest realizowana przez funkcjonujące w Unii Europejskiej europartie. Wraz z upowszechnianiem się podejścia, zgodnie z którym układ instytucjonalny Unii Europejskiej traktowany jest jak system polityczny (Hix 2010), działające w nim transnarodowe federacje partii wraz ze współdziałającymi z nimi frakcjami w Parlamencie Europejskim coraz częściej uznawane są za partie polityczne (Kosowska-Gąstoł 2014; Sobolewska-Myślik 2005), tak też będą traktowana w niniejszym artykule. Uznanie ich za partie polityczne implikuje wypełnianie przez nie funkcji przypisywanych partiom, w tym funkcji reprezentowania interesów i poglądów obywateli. Zagadnienie to wymaga jednak zbadania, dlatego celem artykułu jest namysł nad tym czy i ewentualnie w jakim zakresie europartie realizują wspomnianą funkcję oraz jakie to może mieć znaczenie dla procesu integracji europejskiej.

Zgodne z prawem traktatowym, europartie „przyczyniają się do kształtowania europejskiej świadomości politycznej i wyrażania woli obywateli Unii” (TUE 2012). Ostatnie z przypisywanych im zadań wiąże się więc ściśle z reprezentowaniem interesów i będzie przedmiotem dalszych dociekań. Uwaga skupiona zostanie na tym, jakie interesy ścierają się w UE oraz czy europartie skutecznie je reprezentują rzeczywiście przyczyniając się do wyrażania woli obywateli Unii¹. Postawione zostaną również pytania czy ewentualne niedostatki w zakresie reprezentacji są przyczyną braku efektywnych kanałów reprezentacji czy celową polityką elit partyjnych oraz jak wpływają na stosunek obywateli do integracji i jakie mogą mieć skutki dla jej dalszego rozwoju.

Artykuł został podzielony na trzy części. W pierwszej przedstawiono najważniejsze podziały polityczne zidentyfikowane na szczeblu Unii Europejskiej oraz ich wzajemne relacje, aby stwierdzić czy mają one rozłączny charakter, pokrywają się czy zazębiają. W kolejnym punkcie poddano analizie podział lewica-prawica. Przedmiotem dociekań uczyniono to w jaki sposób i w jakim stopniu strony tego podziału są reprezentowane w UE. Ostatnia część dotyczy podziału na zwolenników integracji europejskiej oraz eurosceptyków w szerokim znaczeniu tego słowa. Ustalenia poczynione m. in. w oparciu o analizę założeń programowych europartii oraz wyniki wyborów do PE pozwolą na przeprowadzenie dyskusji czy interesy obu stron tego podziału są reprezentowane adekwatnie do ich siły wyborczej. Artykuł ma w dużej mierze charakter teoretyczny, wykorzystano w nim metodę problemową oraz metodę krytycznej analizy źródeł. Opracowanie stanowi głos w toczącej się dyskusji na temat reprezentowania interesów w UE za pośrednictwem europartii, które w zamyśle powinny wyrażać wolę obywateli Unii i w ten sposób przyczyniać się do zwiększania aprobaty dla procesu integracji. W rzeczywistości ich działania w tym zakresie można uznać za dalece niewystarczające. Powodem może być nie tylko brak efektywnych kanałów reprezentacji, ale także woli elit politycznych, które w pewnym sensie blokują dostęp do procesu decyzyjnego siłom eurosceptycznym, a to wywołuje jeszcze większy sprzeciw obywateli i przyczynia się do wzrostu postaw niechętnych wobec UE, co w konsekwencji może prowadzić do wzrostu eurosceptycyzmu i dezintegracji Unii.

Podziały obecne w UE oraz wzajemne relacje między nimi

Do podstawowych podziałów politycznych obecnych w Unii Europejskiej zalicza się podział na lewicę i prawicę określane jako ideologiczny lub funkcjonalny oraz podział na tych, którzy chcą „więcej integracji” i „mniej integracji”, czyli na zwolenników integracji europejskiej i eurosceptyków, znany też jako podział terytorialny. Przy czym eurosceptycyzm jest tu rozumiany w szerokim znaczeniu zgodnie z koncepcją Alexa Szerbiaka i Paula Taggarta (2004). Umieszczają oni w jego ramach zarówno twardy jak i miękki eurosceptycyzm, pierwszy oznacza zdecydowany sprzeciw wobec integracji europejskiej albo członkostwa danego państwa

1 Ze względu na rozmiar artykułu, poza zakresem rozważań pozostawiono kwestię czy jest tu mowa o obywatelach UE jako całości czy obywatelach poszczególnych państw członkowskich.

w UE, drugi – akceptuje ideę integracji europejskiej, ale sprzeciwia się wybranym politykom unijnym albo aspektom instytucjonalnym UE.

O ile w nauce panuje zgoda dotycząca wyróżniania tych podziałów, toczy się dyskusja poświęcona wzajemnym relacjom między nimi. Pojawiło się kilka konkurencyjnych koncepcji, za pomocą których próbuje się wyjaśniać to zagadnienie. Zgodnie z modelem *międzynarodowych relacji* – na płaszczyźnie europejskiej mamy do czynienia z jednowymiarową rywalizacją wyznaczaną przez stosunek do integracji europejskiej. Dzieli ona unijną scenę polityczną na obrońców narodowej suwerenności, którzy tworzą biegun określany jako „mniej integracji” oraz promotorów ponadnarodowego zarządzania lokujących się na drugim biegunie – „więcej integracji”. Podejście to przyjmowane jest przez rzeczników paradygmatu realistycznego w stosunkach międzynarodowych jak również zwolenników podejścia międzyrządowego i neofunkcjonalizmu. Ich zdaniem rywalizacja kształtująca podziały w UE jest niezależna od konfliktu, który historycznie strukturyzował współzawodnictwo polityczne w państwach narodowych, a więc podziału na lewicę i prawicę (zob. Steenbergen, Marks 2004).

Rywalizacja na płaszczyźnie europejskiej postrzegana jest jako jednowymiarowa również w *modelu regulacji*, stworzonym przez George’a Tseblisa oraz Geoffrey’a Garretta (2000). Ich zdaniem podstawowym podziałem obecnym na płaszczyźnie europejskiej jest jednak współzawodnictwo pomiędzy lewicą i prawicą, a kwestia integracji jest tylko jednym z elementów tego podziału, stanowi jego ekspresję na szczeblu europejskim. Lewica tradycyjnie opowiada się za zwiększeniem liczby regulacji poświęconych kwestiom społeczno-ekonomicznym, prawica – preferuje mniej regulacji, co przenoszone jest na szczebel unijny. Potwierdzeniem ma być: po pierwsze to, że wybory do PE są uznawane za drugorzędne – partie rywalizują, a wyborcy głosują w oparciu o krajowe interesy i podziały, z których podstawowym jest ten na lewicę i prawicę. Po drugie – członkami Rady są przedstawiciele rządów państw członkowskich wyłanianych po stoczeniu walki wyborczej, która najczęściej rozgrywa się między krajową prawicą a lewicą. Po trzecie – tradycyjny podział na prawicę i lewicę w dużej mierze strukturyzuje układ sił i głosowań w Parlamencie Europejskim. Po czwarte – podział lewica-prawica często kształtuje pozycje rządów narodowych w przetargach na szczeblu europejskim, co widoczne jest zwłaszcza podczas szczytów unijnych. Dobrym przykładem była dyskusja nad Jednolitym Aktem Europejskim, podczas której stanowiska rządów były w dużej mierze kształtowane przez ich preferencje dotyczące zakresu interwencji w gospodarkę (Steenbergen, Marks 2004), co może być uznane za jeden z wyznaczników podziału lewica-prawica.

W przeciwieństwie do wyżej omówionych koncepcji tworzonych w oparciu o jednowymiarową przestrzeń rywalizacji, dwie kolejne zakładają istnienie dwuwymiarowego współzawodnictwa partyjnego na szczeblu europejskim. Poszczególne ugrupowania umieszczane są więc nie na jednej osi, ale w układzie współrzędnych, gdzie jedna oś dotyczy wymiaru lewica-prawica, a druga poziomu poparcia dla integracji europejskiej. Modele te różnią się jednak od siebie innym ukształtowaniem relacji pomiędzy tymi podziałami. Zgodnie z pierwszym, zwanym od nazwisk autorów *modelem Hix-Lord*, podziały lewica-prawica oraz zwolennicy integracji-euroceptycy

są rozdzielne i ułożone ortogonalnie względem siebie. Z kolei w drugim paradygmacie, określanym jako *model Hooghe-Marks*, wspomniane podziały nie są oderwane od siebie (jak u Hixa i Lorda), żaden z nich nie jest też częścią drugiego, jak w *modelu regulacji*, w którym kwestia integracji stała się elementem podziału lewica-prawica. Model ten lokuje się między dwom wcześniej wspomnianymi.

Zgodnie z modelem stworzonym przez Liesbet Hooghe i Gary'ego Marksa (2001) podziały lewica vs. prawica oraz suwerenność narodowa vs. ponadnarodowość łącznie kształtują pozycje aktorów politycznych w przestrzeni UE. Podział lewica-prawica jest zasadniczy, ale nie jedyny. Niektóre aspekty integracji europejskiej (podziału terytorialnego) mogą być wprawdzie włączone do tego podziału, inne wykraczają jednak poza jego zasięg. W zakresie, w jakim nie wszystkie kwestie związane z integracją europejską mieszczą się w podziale lewica-prawica, wyłania się odrębny podział – na zwolenników i przeciwników integracji. Model ten jest bardziej dynamiczny od *modelu regulacji*, podczas gdy ten ostatni ma na celu przedstawienie obecnej sytuacji, *model Hooghe-Marks* pozwala na uchwycenie pewnych trendów. Najodpowiedniejszy dla ukazania ewolucji zachodzącej w ciągu dekad jest jednak *model Hix-Lord* traktujący wspomniane podziały jako niezależne od siebie.

Wszystkie modele zdają się potwierdzać, że przynajmniej od początku lat 90. XX wieku partie centro-lewicowe stają się bardziej prointegracyjne niż centroprawicowe. W początkowym okresie, kiedy integracja miała charakter głównie gospodarczy, a jej celem było tworzenie wspólnego rynku, prawica popierała ten kierunek działania. Rozwój w kierunku integracji politycznej, wzbogaconej o elementy społeczne wiąże się z przyjmowaniem dużej liczby regulacji w tym zakresie i powoduje, że wspomniana ewolucja służy głównie partiom lewicowym, dlatego ich poparcie dla integracji rośnie (Conti 2007).

W niniejszym artykule zostanie zastosowany *model Hix-Lord*, podział ideologiczny i terytorialny będą więc traktowane jako niezależne od siebie.

Podział lewica-prawica i reprezentowanie interesów związanych z tym podziałem na szczeblu UE

Rozpoczynając od podziału lewica-prawica na płaszczyźnie europejskiej warto zwrócić uwagę, że badacze często rozdzielają proces reprezentowania interesów od jego rezultatów i o ile sam proces uważają za mało satysfakcjonujący, to rezultaty w postaci przeniesienia podziału lewica-prawica z poziomu narodowego na europejski skłonni są oceniać znacznie lepiej (Mair, Thomassen 2011). Należy jednak dodać, że wspomniany podział może oznaczać różne kwestie na każdym z tych poziomów (Lord 2010), inne znaczenia mogą mu być też nadawane w poszczególnych państwach czy regionach.

W literaturze rozpowszechnione jest przekonanie, że proces reprezentowania interesów i poglądów obywateli na szczeblu unijnym nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Wybory odbywają się oddzielnie w poszczególnych państwach członkowskich, w oparciu o oddzielne ordynacje wyborcze², również ich wyniki agregowane

² Próby wprowadzenia jednolitej ordynacji wyborczej nie powiodły się, państwa członkowskie zobowiązane są jednak respektować ogólne zasady przyjęte w tym zakresie

są na poziomie narodowym, przy czym każdemu państwu przyznano z góry określoną liczbę miejsc w PE. Powoduje to, że rywalizacja toczy się na poziomie narodowym, pomiędzy partiami krajowymi, w oparciu o krajowe podziały i programy. Krajowe partie polityczne przygotowują listy kandydatów i organizują dla nich poparcie. Nie zmieniło tego wprowadzenie w 1979 roku bezpośredniej elekcji Parlamentu Europejskiego. Wybory europejskie postrzegane są jako drugorzędne (*second-order elections*), co oznacza, że nie tylko mają one mniejsze znaczenie niż te uznane za pierwszoplanowe, w których „gra toczy się o większą stawkę”, ale także, że partie polityczne nie są skłonne przywiązywać do nich większej wagi, pomimo znaczącego wzrostu kompetencji PE. Skutkuje to najczęściej niższą frekwencją wyborczą w porównaniu z wyborami uznawanymi za pierwszoplanowe, mniejszym poparciem dla partii rządzących, większymi szansami partii małych i nowych na zdobycie mandatu czy większym odsetkiem głosów nieważnych (Reif, Schmitt 1980).

Wybory europejskie stanowią więc obecnie zbiór głosowań odbywających się niezależnie od siebie w 28 państwach członkowskich. Przeszkodą w bezpośrednim dotarciu europartii do elektoratu jest niewątpliwie brak ogólnoeuropejskich mediów, różnice językowe czy ograniczone zasoby, które europartie mogą przeznaczyć na kampanie. Reprezentowanie interesów jest więc utrudnione ze względu na brak odpowiednich kanałów dotarcia do obywateli, które mogłyby być wykorzystywane przez europejskie partie polityczne³. Przeszkody nie mają jednak wyłącznie charakteru instytucjonalnego, duże znaczenie ma brak woli krajowych elit politycznych oraz mediów do tworzenia kanałów reprezentacji bądź czynienia istniejących bardziej efektywnymi. Można w tym kontekście mówić o „błędnym kole”, w którym zamknięci są wyborcy, partie polityczne oraz środki masowego przekazu. Żaden z tych podmiotów nie przywiązuje większej wagi do wyborów, bo każdy z nich wychodzi z założenia, że nie ma to sensu skoro pozostałych dwóch to nie interesuje (Gagatek 2009).

Europartie umacniają swoją rolę w wyborach i kampaniach wyborczych, czego wyrazem jest przyjmowanie wspólnych programów i zachęcanie partii krajowych, aby posługiwały się nimi w trakcie kampanii (Sigalas, Pollak 2011) czy próby oddziaływania na proces tworzenia list kandydatów przez partie krajowe (Lehmann 2009). Przed wyborami w 2014 roku europartie – odnosząc się do zmienionej traktatem z Lizbony procedury wyboru przewodniczącego Komisji Europejskiej – wyłoniły swoich „wiodących kandydatów” (niem. *Spitzenkandidaten*). W razie zwycięstwa europartii jej „wiodący kandydat” miał być głównym pretendentem do stanowiska przewodniczącego Komisji (Skrzypek, 2010). Wybór owych kandydatów, a następnie organizowanie debat pomiędzy nimi miało służyć większej

na szczeblu europejskim, do których należy na przykład konieczność stosowania proporcjonalnego systemu wyborczego czy zakaz wprowadzania progu wyborczego na poziomie wyższym niż 5% (Dydak 2003).

3 Warto wspomnieć, że europartie w pewnym, ograniczonym zakresie mogą wykorzystywać do reprezentowania interesów kanały stwarzane przez partie krajowe będące ich członkami, co znajduje odzwierciedlenie w modelu europartii jako organizacji wielopoziomowych (Kosowska-Gąstoł 2014), zagadnienie to wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu.

personalizacji i polityzacji wyborów do Parlamentu Europejskiego, a także pokazaniu związku głosów wyborców z obsadą jednego z kluczowych stanowisk w UE. Podejmowane wysiłki nie przyczyniły się jednak znacząco do zwiększenia roli euro-partii, a nawet ich rozpoznawalności, aczkolwiek oczekuje się, że może to nastąpić w trakcie kolejnej kampanii przed wyborami w 2019 roku (Switek 2015). Nadaniu bardziej „europejskiego” wymiaru wyborom do PE miało służyć także tworzenie transnarodowych list kandydatów (Gagatek 2014). Z powodu wielu kontrowersji z tym związanych nie zdecydowano się jednak na wprowadzenie tego rozwiązania przed wyborami w 2014 roku.

Można stwierdzić, że europejskie wybory w dużej mierze poniosły klęskę jako instrument wyrażania woli, interesów i poglądów obywateli UE. Peter Mair i Jacques Thomassen zwrócili jednak uwagę, że nawet jeśli sam proces reprezentowania interesów nie spełnia oczekiwań, to rezultaty tego procesu można uznać za zadowalające (2011). Ich zdaniem kompatybilność krajowych systemów reprezentacji politycznej powoduje, że wyborcy głosują z podobnych powodów na podobne partie polityczne należące do poszczególnych rodzin partyjnych. Rywalizacja partii politycznych w państwach członkowskich przebiega wzdłuż osi lewica-prawica i ten wymiar rywalizacji został przeniesiony na płaszczyznę europejską. Zdaje się to potwierdzać zestawienie wyników wyborów parlamentarnych w państwach członkowskich w ostatnich latach z wyborami do PE w 2014 roku, które ukazuje przesunięcie zarówno europejskiej jak i krajowych scen politycznych w prawą stronę. Spadek poparcia dla partii lewicowych i towarzyszący mu wzrost mandatów uzyskiwanych przez partie umiarkowanej i skrajnej prawicy może rzeczywiście świadczyć o swego rodzaju konwergencji i udanym przeniesieniu podziału lewica-prawica z poziomu narodowego na europejski.

Analiza głosowań imiennych w Parlamencie Europejskim wskazuje, że podział prawica-lewica rzeczywiście istnieje, częściej jednak zawierana jest wielka koalicja dwóch największych frakcji – prawicowej grupy Europejskiej Partii Ludowej oraz lewicowej grupy – Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w PE (Nitzske 2016). Z jednej strony można więc mówić o wzroście rywalizacji między prawicą a lewicą, czego przykładem jest zerwanie przez socjalistów wieloletniego porozumienia z chadekami o wzajemnym popieraniu swoich kandydatów na stanowisko przewodniczącego PE, przez co kandydat Europejskiej Partii Ludowej Antonio Tajani został wybrany dopiero w czwartym głosowaniu dzięki poparciu ze strony liberałów oraz konserwatystów. Z drugiej jednak strony konieczność podejmowania decyzji w PE bezwzględną większością głosów oraz podobieństwo poglądów w wielu kwestiach powodują, że chadecy i socjaliści będą musieli się porozumieć (Słojewska 2017), chadecy z liberałami i konserwatystami nie są bowiem w stanie stworzyć większości bezwzględnej, od tych ostatnich odróżnia ich także wizja dalszego rozwoju integracji europejskiej.

Przemienienie podziału z poziomu narodowego na europejski, o którym wspominają Mair i Thomassen budzi jednak wiele wątpliwości. Rywalizacja partyjna oparta na podziale na prawicę i lewicę rzeczywiście w pewnym sensie umożliwia elektoratowi wskazanie kierunku politycznego rozwoju UE poprzez wybory pomiędzy partiami krajowymi. Niemniej jednak preferencje wyrażone na jednym

poziomie rządu nie zawsze stanowią adekwatną podstawę wyboru na innym. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zagadnienie redystrybucji dóbr, które często uważane jest za jeden z wyznaczników podziału lewica – prawica, to wyborcy mogą być po stronie lewicy na jednym poziomie, a po stronie prawicy na drugim. Ubogi obywatel Unii Europejskiej mieszkający w państwie, które jest płatnikiem netto do budżetu Unii (np. w Niemczech) może być zwolennikiem redystrybucji na poziomie krajowym, ponieważ jest jej beneficjentem oraz sprzeciwiać się jej na szczeblu europejskim, gdyż nie daje mu ona wymiernych korzyści (Lord 2010). Pojawia się wówczas problem, którą partię w eurowyborach powinien poprzeć, aby jego interesy ekonomiczne były reprezentowane w jak największym stopniu. Większość obywateli nie wie, gdzie lokują się ich interesy w kontekście integracji europejskiej. Dla każdego jest wprawdzie oczywiste, że integracja europejska wywiera duży wpływ na narodowe gospodarki, polityki i społeczeństwa, jednak trudno wskazać nie tylko rozmiar, ale nawet kierunek oddziaływania ekonomicznych konsekwencji integracji dla poszczególnych obywateli (Marks, Wilson 2000).

Sytuację dodatkowo komplikuje kilka kwestii związanych z podziałem lewica-prawica. Po pierwsze, wyborcy nie zawsze w swoich wyborach kierują się interesem ekonomicznym. Po drugie, podział lewica-prawica nie we wszystkich państwach członkowskich stanowi główną oś podziału, przykładowo w Polsce rywalizacja toczy się obecnie pomiędzy dwiema partiami centroprawicowymi – Prawem i Sprawiedliwością oraz Platformą Obywatelską (Lipiński 2016). Z podobną sytuacją mamy do czynienia w Republice Irlandii, w której głównymi ugrupowaniami rywalizującymi o władzę są partie lokujące się z prawej strony sceny politycznej – Fine Gael uchodzące za partię chadecką oraz Fianna Fáil zaliczana do ugrupowań konserwatywnych (Dańda 2010). Po trzecie, podział lewica – prawica jest bardzo niejednoznaczny (Szawiel 2003), nawet jeśli jest istotny zarówno w państwach członkowskich jak i na płaszczyźnie unijnej, to nie musi wcale oznaczać tego samego. Dobrym przykładem jest tutaj Polska, gdzie w początkowym okresie członkostwa w UE podstawowy podział przebiegał pomiędzy ugrupowaniami postsolidarnościowymi i postkomunistycznymi. Pierwsze utożsamiono z prawicą, drugie z lewicą bez względu na konkretne założenia gospodarcze, jakie wpisywały do swoich programów (Pająk-Patkowska 2010). Obecnie w Polsce, ale także w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, kryterium różnicującym partie na prawicowe i lewicowe nie zawsze jest stosunek do kwestii ekonomiczno-społecznych: gospodarki rynkowej, redystrybucji dóbr czy zakresu interwencjonizmu państwowego (Wojtasik 2011). Wyznacznikiem prawicowości lub lewicowości może być nastawienie do kwestii aksjologiczno-kulturowych, w tym stosunek do aborcji, eutanazji, związków partnerskich, tradycyjnych postaw i wartości, kościoła czy roli religii w życiu publicznym (Lipiński 2017).

Wszystko to powoduje, że reprezentacja interesów kojarzonych tradycyjnie w Europie Zachodniej z podziałem na lewicę i prawicę nie może być w prosty sposób przeniesiona z poziomu krajowego na europejski. Na każdym z nich może bowiem oznaczać co innego. Poza tym, nie tylko nie udało się jak dotąd stworzyć odpowiednich kanałów reprezentacji, ale brakuje także woli współpracy krajowych elit politycznych z europartiami w tym zakresie. Preferują one raczej działanie

w charakterze *gatekeeperów* kontrolujących przepływ informacji, przebieg kampanii i reprezentowanie interesów obywateli UE niż przekazywanie tych uprawnień europartiom.

Podział na zwolenników integracji europejskiej i eurosceptyków oraz reprezentowanie interesów związanych z tym podziałem

Jeszcze bardziej skomplikowana jest kwestia reprezentowania interesów związanych z podziałem terytorialnym, a więc na zwolenników i przeciwników rozwijania dalszej integracji. Pierwszym bliskie są idee ponadnarodowej integracji, w tym politycznej i społecznej; drugim – luźnej współpracy suwerennych państw narodowych, dotyczącej przede wszystkim kwestii gospodarczych. O ile głos pierwszych jest dominujący i w dużej mierze nadaje kierunek integracji europejskiej, to opinie obywateli sceptycznie nastawionych do integracji lub niektórych jej przejawów nie są reprezentowane adekwatnie do ich siły. Przy czym w jeszcze większym stopniu niż w przypadku podziału lewica-prawica nie chodzi tu tylko o brak odpowiednich kanałów reprezentacji, ale przede wszystkim brak woli elit politycznych, aby dopuszczać do udziału w procesie decyzyjnym przedstawiciele różnych opcji, także tych krytycznych wobec integracji europejskiej lub jej obecnego kształtu. Odbywa się to na różne sposoby, zawsze prowadzi jednak do nadreprezentowania zwolenników integracji oraz niedoreprezentowania jej przeciwników, a to z kolei może na zasadzie sprzężenia zwrotnego prowadzić do jeszcze większego sprzeciwu i wzrostu eurosceptycyzmu.

Podziały na zwolenników integracji europejskiej oraz eurosceptyków, także w miękkim znaczeniu, przebiegają nie tylko pomiędzy partiami, ale również w partiach. Wiele ugrupowań mainstreamowych, zwłaszcza prawicowych, które biorą udział w rządzeniu, posiada w swoich strukturach mniej lub bardziej sformalizowane skrzydła czy frakcje eurosceptyczne (Bell 2012). Ich opinie nie są jednak w wystarczającym stopniu uwzględniane przy opracowywaniu oficjalnych stanowisk partii wobec różnych przejawów integracji. Wpływ na tworzenie agend mają dominujące elity partyjne, które dokonując agregacji poglądów i interesów występujących wewnątrz partii, skłonne są pomijać zdanie pozostających w mniejszości eurosceptyków. To samo dotyczy tworzenia list wyborczych, na których umieszczani są kandydaci zgadzający się z główną linią partyjną tworzoną przez proeuropejskie elity partyjne. Poziom istniejącego w partiach i społeczeństwach eurosceptycyzmu może być więc znacznie wyższy niż wskazywałoby na to poparcie uzyskiwane przez partie uznawane za eurosceptyczne. Nie inaczej wygląda podejmowanie decyzji na szczeblu poszczególnych państw członkowskich oraz w instytucjach unijnych, zwłaszcza w Parlamencie Europejskim. Tymczasem w Unii Europejskiej widoczny jest rozdźwięk pomiędzy poparciem dla rozwoju integracji europejskiej ze strony establishmentowych elit oraz rosnącym niezadowoleniem obywateli.

Zjawisko niewystarczającego uwzględniania opinii wyborców nastawionych sceptycznie wobec integracji widoczne jest zwłaszcza podczas referendum unijnych, w mniejszym stopniu także podczas kształtowania składu organów UE. Państwa coraz mniej skłonne są poddawać pod bezpośrednie głosowanie obywateli UE kolejne

traktaty UE, wybierając tam gdzie to możliwe ratyfikację za pośrednictwem parlamentów. Spodziewają się, że łatwiej będzie uzyskać zgodę elit parlamentarnych – przychylniej nastawionych do integracji – niż obywateli UE. Wiele kontrowersji wzbudza też ponowne poddawanie pod referendum kwestii, które zostały już odrzucone przez obywateli. Wprowadzenie niewielkich ustępstw w połączeniu z ofensywną kampanią rządową ma prowadzić do zmiany stanowiska społeczeństwa.

Dobrym przykładem jest tutaj proces ratyfikacji traktatu konstytucyjnego, a następnie traktatu z Lizbony. Pierwszy został odrzucony w referendum we Francji 29 maja 2005 roku, w którym przy frekwencji 69,9% głosów – 45,13% opowiedziało się za ratyfikacją, a 54,87% – przeciwko. Podobnie wyglądała sprawa w Holandii, gdzie w głosowaniu z 1 czerwca 2005 roku, w którym wzięło udział 62,38% uprawnionych do głosowania, tylko 38,4% opowiedziało się za przyjęciem traktatu konstytucyjnego, 61,6% było przeciwko. Ówczesny premier Wielkiej Brytanii Tony Blair odwołał planowane na czerwiec referendum w Zjednoczonym Królestwie, wyniki sondaży wskazywały bowiem, że zakończyłoby się ono fiaskiem. Obywatele UE dali więc wyraźny sygnał, że nie zgadzają się na rozwiązania proponowane w traktacie. Sporo kontrowersji budziło już samo określenie traktatu mianem konstytucyjnego, co odczytywane było jako krok w kierunku tworzenia europejskiej federacji, konstytucja uważana jest bowiem za atrybut państwa. Traktat wprawdzie nie wszedł w życie, ale prounijne elity europejskie nie zrezygnowały z wprowadzenia proponowanych w nim rozwiązań, lekceważąc w ten sposób opinię obywateli UE.

Uzgodniono „nowy traktat”, bardzo przypominający konstytucyjny (Węc 2011), tym razem nie popełniono jednak poprzedniego błędu określając go od miejsca przyjęcia mianem traktatu z Lizbony, a nie konstytucyjnym jak uprzednio. Ani we Francji ani w Holandii nie zdecydowano się na przeprowadzenie referendum ratyfikacyjnego wybierając procedurę przyjęcia traktatu przez parlament. Referendum przeprowadzono jedynie w Irlandii, gdzie istnieje konstytucyjny obowiązek ratyfikacji przez referendum. Odbyło się ono 12 czerwca 2008 roku, frekwencja wyniosła 53,1%, za przyjęciem traktatu głosowało – 46,6%, przeciwnych było 53,4% głosujących. Nie zraziło to europejskich elit, które na szczycie w Brukseli w grudniu 2008 roku zapowiedziały wprowadzenie pewnych gwarancji dla Irlandii i przeprowadzenie po raz kolejny referendum ratyfikacyjnego. Odbyło się ono 2 października 2009 roku. Tym razem Irlandczycy opowiedzieli się za przyjęciem traktatu większością 67,1% głosów przy frekwencji 59%. Warto przypomnieć, że sytuacja taka miała miejsce w Irlandii po raz drugi, podobnie wyglądała bowiem ratyfikacja traktatu z Nicei. Po tym jak Irlandczycy odrzucili wspomniany traktat w głosowaniu 7 czerwca 2001 roku większością 54%, podjęto decyzję o ponownym przeprowadzeniu głosowania. Odbyło się ono 19 października 2002 roku, tym razem traktat zyskał poparcie większości głosujących.

Jak już wyżej wspomniano, niewystarczające reprezentowanie obywateli sceptycznie nastawionych do dalszej integracji widoczne jest także w instytucjach unijnych, zdominowanych przez zwolenników integracji. Wybory do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku przyniosły 8% wzrost poparcia partiom eurosceptycznym – z 20 do 28%, co przełożyło się na 212 spośród 751 mandatów, z czego 92 mandaty zdobyły partie reprezentujące twarde eurosceptycyzm, a 120 ugrupowania

umiarkowanie eurosceptyczne. Pierwsi zasiadają głównie w grupach Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej oraz Europa Wolności i Narodów, a także wśród deputowanych niezrzeszonych. Drudzy we frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów oraz w Konfederacyjnej Grupie Zjednoczonej Lewicy Europejskiej i Nordyckiej Zielonej Lewicy. Mandaty eurodeputowanych udało się zdobyć eurosceptycznym przedstawicielom w 23 z 28 państw członkowskich, wszystkich za wyjątkiem Estonii, Luksemburga, Malty, Rumunii i Słowenii (podaję za: Treib 2014)⁴. W niektórych państwach wręcz wygrali wybory dystansując partie głównego nurtu. Warto w tym kontekście wspomnieć chociażby Partię Niepodległościową Zjednoczonego Królestwa (UKIP) w Wielkiej Brytanii czy Front Narodowy we Francji. Badania ankietowe przeprowadzone w 2015 roku przez Simona Hixa i in. wśród eurodeputowanych (2016) wskazują na rosnącą w porównaniu ze składem poprzednich parlamentów polaryzację europejskiej sceny politycznej w tym zakresie. W porównaniu z poprzednimi badaniami z lat 2000, 2006 i 2010, w 2015 roku postawy skrajnie pro- i antyintegracyjne osiągnęły najwyższy poziom. Napływ eurosceptycznych deputowanych do PE w 2014 roku spowodował reakcję w postaci intensyfikacji poglądów prounijnych deputowanych. Nie bez znaczenia jest też wpływ czynników zewnętrznych jak na przykład kryzys ekonomiczny, który z jednej strony zwiększył antyunijne sentymenty, ale z drugiej – wpłynął na zwolenników integracji nawołujących do zacieśnienia współpracy politycznej i fiskalnej, zwłaszcza w strefie euro, dla przezwyciężenia kryzysu.

Pomimo wzrostu popularności eurosceptycyzmu, elity europejskie nie rezygnują z realizacji wcześniej zapowiadanych przedsięwzięć, czego przejawem jest na przykład powołanie na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej „wiodącego kandydata” EPP Jean-Claude’a Junckera kojarzonego z silnym profederalistycznym nastawieniem (Treib 2014). Sytuację tę bardzo trafnie oddaje tytuł artykułu Olivera Treiba: „Wyborca mówi nie, ale nikt nie słucha” (2014). Niektórzy badacze sam sposób wyboru szefa KE, polegający na zapewnieniu obywatelom wpływu na wybór przewodniczącego Komisji uważają za „próbę budowania nowej instytucji quasi-federacyjnej”. Zwracają przy tym uwagę, że pomimo teoretycznego zwiększenia udziału obywateli w podejmowaniu decyzji, proces decyzyjny zdominowany jest przez wąską elitę europejską działającą w porozumieniu z największymi państwami członkowskimi (Grosse 2015). Tymczasem eurosceptycy nie są już pozbawioną

4 Partie były klasyfikowane na podstawie badań ich głównych założeń programowych. W oparciu o nie wyróżniono ugrupowania reprezentujące twarde i miękkie eurosceptycyzm, partie dodatkowo podzielono na radykalnie lewicowe, centrowe, umiarkowanie prawicowe i radykalnie prawicowe. Nie wyodrębniono partii umiarkowanie lewicowych, ponieważ żadna spośród nich nie głosi poglądów eurosceptycznych. Wśród twardych eurosceptyków znalazło się 92 członków PE, 2 reprezentujących radykalną lewicę, 1 – partię centrową, 34 – umiarkowaną prawicę, 55 – radykalną prawicę. Z kolei wśród 120 przedstawicieli reprezentujących miękkie eurosceptycyzm 49 należy do partii radykalnie lewicowych, 17 do partii centrowej oraz 54 do partii umiarkowanie prawicowych. Spośród 51 polskich eurodeputowanych za eurosceptycznych zostało uznanych aż 23, z czego 4 za twardych eurosceptyków umieszczonych wśród skrajnej prawicy (4 członków Kongresu Nowej Prawicy, 1 Prawicy Rzeczypospolitej), a 18 za miękkich eurosceptyków umieszczonych wśród umiarkowanej prawicy (18 członków Prawa i Sprawiedliwości) (Treib 2014).

znaczenia małą grupą. O ile do niedawna mogli być postrzegani jako niezbędna w demokracji opozycja kontestująca posunięcia partii głównego nurtu, ale nie stanowiąca liczącej się alternatywy, obecnie – zwiększając swój stan posiadania w PE do niemal 1/3 mandatów – nie mogą już być lekceważeni. Pozbawienie ich wpływu na proces decyzyjny w Unii Europejskiej może pociągać za sobą konsekwencje w postaci zwiększającego się niezadowolenia społecznego wśród eurosceptycznych obywateli.

Zamiast zakończenia – konsekwencje niedostatków w zakresie reprezentowania interesów politycznych w UE

Peter Mair i Jacques Thomassen zwrócili uwagę, że nawet jeśli partie polityczne na szczeblu krajowym w coraz mniejszym stopniu reprezentują interesy, to europartie mają szansę robić to w większym zakresie (2011). Przypomnieli, że w klasycznej teorii reprezentacji obecne były trzy elementy: reprezentowani, reprezentanci oraz monarcha czy rząd, przed którym dokonywano reprezentacji. W takim układzie partie pełniły rolę ogniwa pośredniczącego – reprezentującego obywateli wobec aparatu władzy. Wraz z pojawieniem się rządu partyjnego doszło do połączenia drugiego i trzeciego elementu procesu reprezentacji – partie są odtąd nie tylko ogniwem reprezentującym obywateli, ale wchodzi także w skład organu przed którym dokonuje się reprezentacji. W praktyce skupiają się na funkcji rządzenia zaniebując reprezentowanie interesów, które jest stopniowo przejmowane przez inne podmioty społeczeństwa obywatelskiego. Jako, że w Unii Europejskiej nie ma rządu partyjnego, partie polityczne mogą się w pełni skupić na reprezentowaniu interesów obywateli.

Nie odmawiając logiki takiemu wywodowi, należy jednak zwrócić uwagę, że w praktyce interesy obywateli reprezentowane są na szczeblu europejskim w niewielkim stopniu. Mamy tu do czynienia nie tylko z brakiem efektywnych kanałów reprezentacji, ale także woli elit politycznych. Nawet jeśli na poziomie UE zarysowuje się podział na prawicę i lewicę, nie jest on prostym przeniesieniem podobnych podziałów występujących na szczeblu narodowym. W jego umacnianiu przeszkadza też konieczność podejmowania w PE wielu decyzji bezwzględna większością głosów, której nie jest w stanie zdobyć ani prawica ani lewica, zwłaszcza gdy partie umiarkowane nie chcą wchodzić w koalicje z eurosceptykami, stąd konieczność tworzenia wielkich koalicji.

Braki w zakresie reprezentowania w największym stopniu odnoszą się do interesów obywateli sceptycznie nastawionych do integracji europejskiej. Dotyczy to nie tyle twardych przeciwników integracji, których zadowoliliby jedynie likwidacja UE, bo tych nie jest aż tak wielu, ale przede wszystkim miękkich eurosceptyków domagających się korekt trajektorii integracyjnej. Instytucje unijne, łącznie z Parlamentem Europejskim, zdominowane są bowiem przez zwolenników zacieśniania procesów integracji. Tymczasem znaczna część społeczeństw unijnych sprzeciwia się tym posunięciom.

Niedostateczne reprezentowanie interesów obywateli odnoszących się z rezerwą do dalszej integracji spowodowane jest faktem, że podziały często nie przebiegają pomiędzy partiami, ale wewnątrz nich. Prowadzi to do istnienia w wielu partiach

frakcji eurosceptycznych, których poglądy odbiegają od głównego nurtu prezentowanego przez kierownictwo. Owe frakcje wywierają jednak niewielki wpływ na stanowiska swoich partii, a ich głos nie jest słyszany na płaszczyźnie europejskiej. Działające w głównym nurcie polityki elity partyjne nie zważają na opinie eurokrytycznych wyborców, co prowadzi do powiększania się dystansu pomiędzy nimi. Obywatele UE – których interesy, poglądy i obawy związane z dalszą integracją nie są uwzględniane w unijnej agendzie – dają wyraz swemu niezadowoleniu poprzez referenda unijne, które jawią się jako jedyny możliwy sposób uzyskania wpływu na podejmowane decyzje.

Ponadto, nawet jeśli partie eurosceptyczne zyskują coraz większe poparcie w wyborach do PE, to „panami traktatów” pozostają państwa narodowe. A więc interesy obywateli krytycznych wobec dalszej integracji mogą być w należyтым stopniu reprezentowane tylko wtedy, gdy zdołają oni odpowiednio przedstawić swoje stanowisko na płaszczyźnie narodowej, bo tylko w ten sposób mogą wpływać na decyzje Rady i Rady Europejskiej. Kierunek i kształt integracji zależą bowiem głównie od uzgodnień międzyrządowych (Kosowska-Gąstoł 2014). Kwestia ta wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania.

Niereprezentowanie przez partie na poziomie europejskim oraz narodowym interesów i opinii przeciwników zacieśniania integracji osłabia legitymację całego procesu. Partie, które miały przyczynić się do wyrażania woli obywateli UE, skupiają się niemal wyłącznie na realizacji interesów zwolenników integracji, co może prowadzić do dalszego spadku poparcia dla UE, a w rezultacie do jej dezintegracji, czego przejawem jest Brexit.

Bibliografia

- Bell D.S. 2012. The 'European Integration' – Cleavage in the Party System: The French Case. W *Europeanisation and Party Politics. How the EU Affects Domestic Actors, Patterns and Systems*. E. Külahci (red.). Colchester: ECPR Press.
- Bonotti M. 2011. Conceptualising Political Parties: A Normative Framework. *Politics* 1 : 19–26.
- Conti N. 2007. Domestic Parties and European Integration: the Problem of Party Attitudes to the EU, and the Europeanisation of Parties. *European Political Science* 6 : 192–207.
- Dańda A. 2010. System partyjny Irlandii. W *Systemy partyjne państw Unii Europejskiej*, B. Kosowska-Gąstoł (red.). 179–192. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Detterbeck K. 2011. *Parteien und Parteiensystem*. Konstanz, München: UVK Verlagsgesellschaft.
- Dydak E. 2003. *Wybory do Parlamentu Europejskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gagatek W. 2009. *European Political Parties as Campaign Organisations: Toward a Greater Politicisation of the European Parliament Elections*. Brussels: Centre for European Studies.
- Gagatek W. 2014. Perspektywy utworzenia transnarodowych list kandydatów w wyborach do Parlamentu Europejskiego. W *Europejska scena partyjna i jej aktorzy*.

- A. Paczeński, R. Wiszniowski (red.). 199–221. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek
- Grosse T.G. 2015. Parlament siódmej kadencji wobec negocjacji wieloletnich ram finansowych. W *Podsumowanie siódmej kadencji Parlamentu Europejskiego*. A. Kirpsza, P. Musiałek, D. Stolicki (red.). 207–224. Kraków: AT Wydawnictwo.
- Hix S. 2010. *System polityczny Unii Europejskiej*. A. Komasa (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hix S., Farrell D., Scully R., Whitaker R., Zapryanova G. 2016. EPRG MEP Survey Dataset: Combined Data 2016 Release. [30.10.2017] <https://mepsurvey.eu/data-objects/data>.
- Hooghe L., Marks G. 2001. *Multi-level Governance and European Integration*. Oxford: Rowman & Littlefields Publishers.
- Kosowska-Gąstoł B. 2014. *Europejskie partie polityczne jako organizacje wielopoziomowe. Rozwój, struktury, funkcje*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lawson K. 1980. *Political Parties and Linkage*. W *Political parties and Linkage. A Comparative Perspective*. K. Lawson (red.). 3–24. New Haven, London: Yale University Press.
- Lehmann W. (red.). 2009. *The Selection of Candidates for the European Parliament by National Parties and the Impact of European Political Parties*. Brussels: European Parliament's Committee on Constitutional Affairs,
- Lipiński A. 2016. *Prawica na polskiej scenie politycznej w latach 1989–2011. Historia, organizacja, tożsamość*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Lipiński A. 2017. Podział lewica–prawica w perspektywie konstruktywistycznej. *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne* 2 :143–167.
- Lord Ch.J. 2010. The aggregating function of political parties in EU decision-making. *Living Reviews in European Governance* 3. [12.10.2011] www.livingreviews.org/lreg-2013-3
- Mair P., Thomassen J. 2011. Political representation and government in the European Union. W *Political Representation and European Union Governance*. P. Mair, J. Thomassen (red.). 20–35. London, New York: Routledge.
- Marks G., Wilson C.J. 2000. The Past in the Present: A Cleavage Theory of Party Response to European Integration. *British Journal of Political Science* 3 : 433–459.
- Nitzke A. 2016. Coalitions between Political Groups in the European Parliament: An Analysis of the Experiences of the EP of the Seventh Term. *Athenaeum. Polish Political Science Studies* 52 : 7–26.
- Pająk-Patkowska B. 2010. Wymiar lewica–prawica w Polsce – podziały ideologiczne w polskim społeczeństwie. *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne* 1 : 79–96.
- Parsons C. 2007. Puzzling out the EU Role in National Politics. *Journal of European Public Policy* 7 : 1135–1149.
- Reif K., Schmitt H. 1980. Nine second-order national elections: a conceptual framework for the analysis of European elections results. *European Journal of Political Research* 1 : 3–44.
- Sigalas E., Pollak J. 2011. Political Parties at the European Level: Do They Satisfy the Condition of Programmatic Convergence? W *The Challenge of Democratic Representation in the European Union*. S. Kröger, D. Friedrich (red.). 23–40. London: Palgrave Macmillan.

- Skrzypek A. 2010. *Models of (s)electing a pan-European Leading Candidate*, FEPS Next Left Study, FEPS czerwiec 2010. [10.12.2014] www.feps-europe.eu/en/news/204_models-of-selecting-a-pan-european-leading-candidate
- Słojewska A. 2017. Wielka koalicja wróci do europarlamentu. *Rzeczpospolita* 31.01.2017. [30.10.2017] <http://www.rp.pl/Rzecz-o-polityce/301319877-Wielka-koalicja-wr-oci-do-europarlamentu.html>
- Sobolewska-Myślik K. 2005. Rozwój europartii jako ponadnarodowych struktur życia politycznego – szanse, możliwości i problemy. W *Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*. Z. Leszczyński, S. Sadowski (red.). 274–285. Warszawa: Wydawnictwo WSP TWP.
- Sobolewska-Myślik K., Kasprowicz D. (red.) 2014. *SPACE – Socio-Political Alternatives in Central Europe*. Warsaw: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Steenbergen M.R., Marks G. 2004. Introduction: Models of political conflict in the European Union. W *European Integration and Political Conflict*. G. Marks, M. R. Steenbergen (red.). 1–10. Cambridge: Cambridge University Press.
- Switek N. 2015. Viel Arbeit für Nichts? Die Programmprozesse der Parteien auf europäischer Ebene. W *Die Europawahl 2014*. M. Kaeding, N. Switek (red.). 115–124. Wiesbaden: Springer VS.
- Szawiel T. 2003. Podział lewica–prawica w polityce oraz w szerszym kontekście kulturowym. W *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*. M. Grabowska, T. Szawiel (red.). 217–266. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczerbiak A., Taggart, P. 2004. Contemporary euroscepticism in the party systems of the European Union candidate states of Central and Eastern Europe. *European Journal of Political Research* 1 : 1–27.
- Treib O. 2014. The voter says no, but nobody listens: causes and consequences of the Eurosceptic vote in the 2014 European elections. *Journal of European Public Policy*. 10 : 1541–1554.
- Tseblis G., Garrett G. 2000. Legislative Politics in European Parliament, *European Union Politics* 1 : 9–36.
- TUE. 2012. Traktat o Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana 2012), Dz.U. UE C 326, 26.10.2012.
- Węc J. 2011. *Traktat Lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007–2009*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Wojtasik W. 2011. *Lewica i prawica w Polsce. Aspekty ekonomiczno-społeczne*. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza „Humanitas”.

Europarties as the Representatives of the Political Interests (non-)Representation in the EU and Their Influence on the European (dis-)Integration

Abstract

The article presents the most important political divisions on the European Union level and their mutual relations. The right-left wing division has been analyzed. There is also a reference to the proponents of the European integration and the Euroskeptics in a broad meaning of the term. The decisions made inter alia based on the analysis of the program bases of the Europarties and the EP election results allowed for a critical reflection on the interests of both sides of the argument and their representation adequate to the electoral force. The

elaboration is a voice in the ongoing discussion on the EU interests being represented by the Europarties, which in theory should express the will of the EU citizens and this way affect the increase of the integration process approval. Their actions in this range can be deemed insufficient. This is backed by a lack of effective representation channels and the will of the political elite, blocking the euroskeptic forces from accessing the decision-making process, which causes even more resistance from the citizens and favors the increase of the negative attitudes towards the EU. As a consequence, this can lead to the increase of euroskepticism and the disintegration of the EU.

Keywords: sociopolitical divisions, Europarties, political interests, representation, European integration